Nr 298. **Kraków, Czwartek 2 Lipca 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Bałłnskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeks. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia (i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Komplikacye w sytuacyi parlamentarnej. — Rządowy program prac parlamentu. — Koło polskie a wniosek nagły w sprawie czerniechowskiej. — Barykady w Tebris. — Stanowisko posła angielskiego w Teheranie. — Ruch antifrancuski w Kochinchinie.

Sytuacya parlamentarna.

(Tel. „N. Reformy").

Wiedeń. Nagła opozycya posłów niemieckich z Czech przeciw ustawie wódczanej i zgłoszenie przez nich pięciu wniosków nagłych, dotykających także najdrażliwszych punktów sporu językowego w Czechach, spowodowała naprężenie sytuacyi, tembardziej, że wnioskodawcy z pos. Pergeltem na czele należą do stronnictwa rządowego.

Wczorajszą popołudniową konferencyę przewodniczących klubów większości zagaił bar. Beck, donosząc, że życzy sobie, aby Izba przed feryami, t. j. przed 25 lipca załatwiła: podwyższenie kontyngentu rekruta obrony kraj. w związku z odszkodowaniem rodzin rezerwistów, ustawę melioracyjną, upaństwowienie kolei północnej czeskiej, pierwsze czytanie przedłożenia o dodatkowym kredycie 18 milionów na polepszenie płac personalu państwowego, pierwsze czytanie ustawy wódczanej, pierwsze czytanie przedłożenia o zniżeniu podatku domowego — sprawa ta miałaby pozostać w komisyi — podatek automobilowy, drugie czytanie ustawy wódczanej, drugie czytanie przedłożenia o płacach personalu państwowego, wniosek o pomnożenie wiceprezydentów Izby, weryfikacyę zaprotestowanych mandatów i świeże wybory do delegacyi.

Bar. Beck dodał, że gdyby załatwienie ustawy spirytusowej wogóle było niemożliwem, rząd zgadza się na jednoroczne prowizoryum. Wreszcie wystąpił bar. Beck przeciw zgłoszonym wczoraj wnioskom nagłym, co także uczynili mowcy, którzy zabierali głos w dyskusyi.

Pos. Chiari zaznaczył, że związek niemiecko-narodowy zgadza się na rządowy program prac, zaś w sprawie podatku wódczanego uważa tylko drogę porozumienia za możliwą.

Dr Lueger wyraził wątpliwość, czy program ten jest możliwy do przeprowadzenia. — Występuje przeciw posłom niemieckim z Czech, którzy zgłosili wnioski nagłe i dodaje, że stronnictwo chrześc.-społeczne wniesie także wnioski nagłe, jeśli posłowie niemieccy z Czech nie cofną swoich, a wtedy chrześc.-społeczni nie będą także obradowali nad programem prac, gdyż w podobnych warunkach niema gwarancyi, że program będzie mógł być załatwiony. Mowca zapytuje prezydenta ministrów o przyczynę wniesienia wniosków nagłych przez posłów niemieckich z Czech.

Poseł Kramarz imieniem wszystkich posłów czeskich potępił politykę wymuszania, stosowaną przez posłów niemieckich z Czech, i oświadczył, że gdy posłowie ci wniosków swoich nie cofną, także posłowie czescy zgłoszą wnioski nagłe.

Bar. Beck oświadczył, że nie wie, co spowodowało posłów niemieckich z Czech do wniesienia wniosków nagłych i że wdroży z nimi pertraktacye. — Zamiast 28 milionów, które miało państwo stracić, poniesie ono wydatek 18 milionów dla funkcyonaryuszy niższych klas, 4 miliony na rzecz rodzin rezerwistów, a 7 milionów na zniżenie podatku domowego. Gdyby program nie dał się przeprowadzić, rząd będzie obstawał przy załatwieniu ustawy wódczanej, kontyngentu rekruta, wsparć dla rodzin rezerwistów, ustawy melioracyjnej, ewentualnie o upaństwowienie kolei północnej w Czechach, jakoteż ustawy o pomnożeniu wiceprezydentów Izby.

Pos. Głąbiński dał wyraz niezadowolenia klubu z powodu zgłoszenia wniosków nagłych i oświadczył, że w razie niecofnięcia ich także Koło polskie zgłosi wnioski nagłe. Mowca jest za przeprowadzeniem programu prac.

Dr Funke imieniem posłów niemieckich z Czech oświadczył, że nie może jeszcze dać deklaracyi w sprawie ewentualnego cofnięcia nagłych wniosków.

Dalsi mowcy występowali również przeciw wnioskom nagłym i wzywali prezydenta ministrów, aby wdrożył rokowania w celu cofnięcia tych wniosków.

Minister skarbu Korytowski omawiał obszernie sprawę podatku od wódki, którego podwyższenie na Węgrzech już uchwalono. Minister otrzymał sankcyę wstępną dla ustawy o zniżeniu podatku domowego; — przedłożenie to wniesionem będzie w Izbie, jednakże jak i przedłożenie w sprawie płac personalu państwowego, stoi w związku z ustawą wódczaną. Przy rozdziale dochodów z podwyższonego podatku wódczanego między kraje, klucz konsumcyi musi być utrzymany, rząd jednakże gotów jest przyznać pewnym krajom wyższe kwoty od pierwotnie zamierzonych, a uchwała w tej mierze zapadnie na konferencyi przedstawicieli wszystkich krajów.

Bar. Beck zapowiedział, że wdroży rokowania z posłami niemieckimi z Czech, poczem zwoła ogólną konferencyę przełożonych klubów dla uchwalenia programu prac.

Wczoraj w kołach parlamentarnych uważano sytuacyę za poważną, jednakże w ciągu wieczora dowiedziano się, że pertraktacye, jakie rząd już wdrożył, nie są bez widoków, gdyż posłowie niemieccy z Czech przekonali się, że na wczorajszej konferencyi przełożonych klubów byli zupełnie izolowani.

Tymczasem ze strony klerykalnej czynią nowe trudności w sprawie uniwersyteckiej i domagają się, aby minister oświaty nie zatwierdził wyboru prof. Hildebranda na stanowisko rektora uniwersytetu w Gracu. Rektor Hildebrand bawił wczoraj w Wiedniu i odbył dłuższą konferencyę z ministrem Marchetem. Niezatwierdzenie Hildebranda wznowiłoby ruch studencki na uniwersytetach.

Z Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów podczas dyskusyi nad nagłością wniosku pos. Malika w sprawie zajść na uniwersytetach w Gracu i Insbruku, przyszło do żywej polemiki między chrześcijańsko-społecznymi a socyalistami, poczem po szeregu faktycznych sprostowań nagłość wniosku odrzucono.

Dyskusya galicyjska.

Następnie poseł Breiter uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie zajść w Czerniechowie.

Mowca na podstawie sprawozdania wysłanego tamże męża zaufania, obszernie omawia zajścia w Czerniechowie, przyczem ostro krytykuje galicyjską ustawę o rybołostwie. Przy opisie zajść w Czerniechowie oświadcza, że leśniczy tamtejszego właściciela dóbr pierwszy strzelił i dał znak żandarmom do strzelania. Dali oni 5 strzałów, które zabiły 4 osoby. Tłum po większej części składał się z kobiet i dzieci. Twierdzenie, jakoby z tłumu rzucano na żandarmeryę kamieniami, jest nieprawdziwe. Dopiero z polecenia wójta zniesiono szuter i kamienie, aby udowodnić, że chłopi rzucali kamieniami. To co się stało w Czerniechowie, nie jest niczem innem, jak prostem mordowaniem niewinnych kobiet i dzieci.

Jeżeli rząd oświadcza się solidarnym z panami z Koła polskiego, to musi także ponosić odpowiedzialność za wszystkie te sprawki, jakie dokonują się w Galicyi. Wypadek w Czerniechowie jest tylko jednym z wielu. Nie ma roku, w którymby podobne zajścia się nie wydarzyły. Następstwem tego jest, że setki włościan idą do więzienia, ponieważ administracya nie chce porządku zrobić i ponieważ ministrowie nie mają do tego ochoty, gdyż rząd potrzebuje panów z Koła polskiego. W uporządkowanem państwie prawnem podobne straszne nadużycia nie byłyby cierpiane.

Mowca podnosi wreszcie, że za jego wnioskiem powinny głosować wszystkie stronnictwa Izby, a także członkowie Koła polskiego, aby wyrazić wobec galicyjskich włościan współczucie.

Pos. Romańczuk przypomina, że minister sprawiedliwości z okazyi interpelacyi, wniesionej o krwawe zajścia w Czerniechowie, zapowiedział rozpoczęcie szczegółowego, objektywnego, surowego śledztwa i podania do wiadomości wyniku jego Izbie. Mimo, że odtąd 5 tygodni upłynęło, nie słyszano oświadczenia ministra.

Następnie omawia szczegółowo rzekome gwałty, popełnione w ostatnich dwóch latach w Galicyi wobec ruskich włościan przez żandarmeryę i władze polityczne i kończy prośbą o uchwalenie nagłości jego wniosku.

Mowa ministra obrony krajowej.

Minister obrony kraj. Georgi, nawiązując do wniosków nagłych, o ile wchodzi w rachubę użycie broni przez żandarmów, składa następujące oświadczenie:

Co się tyczy wypadku w Koropcu, istniał tam ostry rozłam między zwolennikami obu kandydatów do Sejmu. Na czele jednego stronnictwa stał włościanin Marko Kahaniec. Przy wybitnym jego współudziale przyszło 6 lutego b. r. w Koropcu do ekscesów przeciw przeciwnikom. Przedewszystkiem Kahaniec z 16 towarzyszami przy użyciu gwałtu wpadł do lokalu trafikanta Streiflera; tam znęcano się nad obradującymi zwolennikami drugiego stronnictwa i 2 z nich ciężko raniono, następnie do krwi pobito przejeżdżającego przez rynek Mikołaja Moczkodana. W tem stadyum interweniowali 3 żandarmi. Kahaniec i jego towarzysze obrzucili obelgami żandarmów. Wezwaniu do rozejścia się tłum nie był posłuszny. Żandarmi aresztowali następnie przywódcę Daniłę Hnatiuka i odprowadzili go do kancelaryi gminnej, gdzie w międzyczasie przybyły także 3 zranione osoby i gdzie miało nastąpić dalsze dochodzenie o wypadku i przesłuchiwanie uczestników.

Po aresztowaniu Hnatiuka wezwał Kahaniec swych zwolenników, aby go obronili i tłum pod jego przewodnictwem ruszył na budynek gminy. Dwóch żandarmów zastąpiło im drogę i wezwało Kahańca i drugiego przywódcę, Iwana Maryasza, aby przyszli do kancelaryi dla złożenia protokołu. Kiedy wezwani silnie oparli się temu, żandarmi oświadczyli, że ich aresztują. W tej chwili podniósł Kahaniec ręce i wołał do tłumu, aby go ratował i aby nie dopuścił do uwięzienia. Następstwem tego było, że zebrał się wielki tłum ludu, który rzucił się na żandarmów i wygrażał im w ten sposób, że żandarmi tylko z wielkim trudem mogli się oswobodzić i zapobiedz, aby im nie odebrano broni.

Pos. Wityk: Zawsze ta sama piosnka.

Min. Georgi: Przytem Kahaniec ciągle podjudzał tłum. Tymczasem nadszedł trzeci żandarm z kancelaryi gminnej na pomoc swoim towarzyszom. Tłum nieco się cofnął, a potem znowu ruszył na kancelaryę. Wachmistrz zdecydował się wówczas zarządzić uwięzienie Kahańca i Maryasza. Żandarmi stanęli więc naprzeciw tłumu z nałożonemi bagnetami i wezwali go ponownie do rozejścia się. Wtedy część tłumu, między innymi i Kahaniec, zbliżyła się aż do żandarmów, obrzuciła ich obelgami najgorszemi...

Pos. Wityk: To nieprawda. Jakiemi słowami ich obrzucili?

Min. Georgi: ...i niektórzy złapali wkońcu nawet za ich karabiny, starając się je im wydrzeć. Przyszło do burzliwej bójki. Jak świadkowie zeznają, widziano raz bagnet w górze, to znowu wiele rąk, które bagnet wyrywały. Kahaniec sam złapał za karabin żandarma Tokarskiego prawą ręką, a lewą ręką za karabin żandarma Rodzińskiego. Inni ludzie ciągnęli z tyłu za karabiny, które daremnie próbowali żandarmom wyrwać. Napastowani daremnie wzywali tłum, aby się rozszedł, daremne były groźby użycia broni.

Pos. Wityk: Takiemi sprawozdaniami daleko pan nie zajedziesz.

Min. Georgi: Aby wkońcu odeprzeć atak Kahańca, zdecydował się wachmistrz Jabłczyński na użycie broni. Po jeszcze jednem wezwaniu bezskutecznem w imieniu prawa, by puszczono karabiny, pchnął bagnetem w ramię Kahańca, trafił go jednak w pierś. Równocześnie i żandarm Tokarski, znajdujący się w niebezpieczeństwie, nie wiedząc, że wachmistrz robi użytek z broni, pchnął bagnetem i trafił w nieszczęśliwy sposób Kahańca również w pierś.

Dalszy użytek broni przeciw Kahańcowi, który upadł, wogóle nie miał miejsca. Lecz dopiero wtenczas, kiedy żandarmi gotowali się do strzałów, tłum odstąpił od napaści i rozprószył się. Wydarzyły się jeszcze tylko nieznaczne ekscesy przeciw żandarmom.

Według rezultatów obdukcyi, cios, zadany bagnetem w prawą pierś, był śmiertelny, podczas gdy zranienie w lewą pierś było lekkiem. Nadto znaleziono także na zwłokach ranę w okolicy brzucha, która była nieznaczna i z pewnością zadaną została bez umysłu wśród bójki. Także i zdarcia naskórka na ręce, skonstatowane na Kahańcu, odniósł on przez to, że chwytał za karabin.

Pos. Wityk: Sam się rzucał na bagnety.

Następnie wśród przerywań ze strony posła Wityka omówił minister obszernie zajścia w Czerniechowie, a dalej fakt użycia broni przez żandarmów w Felsztynie.

Wreszcie podniósł minister, że w obu wypadkach trwa jeszcze śledztwo i ze względu na nastąpić dopiero mające wyjaśnienie w drodze sądowej, prosił o odrzucenie nagłości.

Stanowisko Koła polskiego.

Pos. Tomaszewski konstatuje, że po zajściu w Czerniechowie prezes Koła polskiego zgłosił interpelacyę w Izbie posłów, a po odpowiedzi ministra spraw wewn. zażądał otwarcia nad nią dyskusyi, co uchwalono i dyskusya ta pozostaje na porządku dziennym. Mowca uważa prostowanie poszczególnych zarzutów za bezcelowe, zwłaszcza, że Izba ma już dosyć „galicyjskiej dyskusyi" i poprzestaje tylko na określeniu stanowiska Koła polskiego wobec wniosków nagłych nast. oświadczeniem:

Także i my zgadzamy się w istocie na poszczególne żądania obu wniosków, domagamy się, aby ta smutna kwestya gruntownie została zbadaną, aby wszyscy ci, którzy w tem nieszczęściu bezpośrednio czy pośrednio zawinili, zostali pociągnięci do najostrzejszej odpowiedzialności. Ze względu jednak na to, że przyjmujemy, iż rząd wszystko zarządził, co w jego mocy jest, i ewentualnie zarządzi, aby kwestyę wyświetlić, ze względu na to, że śledztwo sądowe jest w toku, jednak nie zostało jeszcze ukończone, — nie możemy głosować za nagłością. (Oklaski).

Koniec posiedzenia.

Po przemowie posła Oleśnickiego dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych „pro" Wityka, „contra" Łazarskiego, poczem obrady przerwano do dziś.

Z komisyj.

Wiedeń. Subkomitet komisyi gospodarczej, wybrany dla obrad nad przedłożeniem w sprawie pomocników handlowych, ukończył swe prace, dokonując ostatecznej redakcyi tekstu przedłożenia ustawy. Komisya gospodarcza już na dzisiejszem posiedzeniu rozpocznie obrady nad wnioskami subkomitetu, które referować będzie pos. Dulęba.

Subkomitet wybrany dla obrad nad ustawą teatralną, wybrał przewodniczącym dra Ofnera. Na wniosek dra Lichta postanowiono, aby materyał szczegółowy, jak również ustawowe postanowienia innych państw, przydzielone zostały subkomitetowi. Ref. Urban oświadczył gotowość złożenia referatu tymczasowego, na podstawie którego wypracowany zostanie kwestyonaryusz. Na wniosek p. Ofnera uchwalono następnie w zasadzie zwołanie ankiety teatralnej.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem prezes Głąbiński zawiadomił, że Koło polskie wniesie dwie interpelacye z powodu krwawych zajść w Cieszynie. Dziś odbędzie się specyalne posiedzenie Koła polskiego dla omówienia stosunków na Śląsku. Dalej doniósł prezes, że w sprawie podatku od wódki odbyła się konferencya z rządem, a prezydent br. Beck oświadczył, iż rząd skłonnym jest do pewnych ustępstw. W tych dniach ma być wniesiona reforma podatku domowego i kredyt dodatkowy dla polepszenia płac personalu państwowego. W końcu oświadczył prezes, że od wyniku pertraktacyi ze stronnictwami zależy termin odroczenia parlamentu. Agraryusze czescy żądają, aby do programu prac, przyjęto jeszcze załatwienie ustawy weterynaryjnej. Następnie Koło uchwaliło głosować przeciw wnioskowi Breitera w sprawie czerniechowskiej.

Sytuacya w Persyi.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Teheran. Niem. Tow. kabl. donosi: Nowe wybory do parlamentu odroczone zostały na trzy miesiące. Nowy gabinet nie został jeszcze zamianowany. Wuj szacha Zill es Sultan został usunięty ze swego stanowiska jako gubernator Szirasu.

Barykady w Tebris.

Londyn. B. Reutera dowiaduje się z Tebris, że miasto Tebris otoczone jest przez ludzi Rachim-Khana. Ludność Tebris buduje **na ulicach barykady.**

Stanowisko posła angielskiego.

Londyn. „Times" donosi z Teheranu, że poseł angielski wręczył rządowi perskiemu bardzo ostrą notę z powodu oblężenia poselstwa angielskiego przez kozaków i bezwstydnego zachowania się tychże przed konsulatem. Rząd perski wysłał natychmiast z pałacu szacha pewnego dygnitarza z przeproszeniem do poselstwa angielskiego, jednakże poseł angielski nie przyjął go.

TELEGRAMY

z dnia 2 lipca.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister spraw wewn. zatwierdził zmianę statutów, uchwaloną przez gen. zgromadzenie akcyonaryuszów tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego we Lwowie z dnia 19 i 20 lipca 1906.

Bukareszt. Wiadomości, podane przez kilka pism o aresztowaniu Lemoinea w Konstancyi, okazały się nieprawdziwemi.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów kredytowych z roku 1858, 300.000 koron wygrała serya 4172 nr 34, 60.000 koron serya 559 nr 37, 30.000 kor. serya 1387 nr 51.

Wiedeń. Przy ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych z r. 1874 główna wygrana 400.000 kor. padła na seryę 279 nr. 14.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów austryackiego Czerwonego Krzyża główna wygrana 30.000 K padła na seryę 3953 nr 34.

Strajk w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj po południu robotnicy gazowni w Budzie, rozpoczęli strajk. W miejsce strajkujących pełni służbę 80 pionierów w każdej gazowni.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: Mimo strajku robotników gazowych, oświetlenie jest normalne. W gazowniach pracuje wyłącznie wojsko. Obawa, że zastrajkują lampiarze, okazała się płonną. W dalszych dzielnicach miasta, celem zapobieżenia wszelkim wykroczeniom, towarzyszył każdemu lampiarzowi policyant, ale nigdzie spokoju nie zakłócono.

Po zajściach studenckich w Gracu.

Grac. Prokuratorya wdrożyła śledztwo przeciwko kilkunastu studentom z powodu ostatnich bójek między studentami.

Sprawa macedońska.

Wiedeń. „Politische Korresp." dementuje ponownie w kategoryczny sposób doniesienie angielskich i rosyjskich dzienników o przywilejach austro-węgierskich w Macedonii.

Londyn. „Times" donosi z Petersburga, że rosyjsko-angielskie rokowania co do reform macedońskich zostały ukończone.

Pogłoski o zjeździe Wilhelma II z carem.

Londyn. „Morning Post" donosi z Petersburga, mimo półurzędowych zaprzeczeń ze strony rosyjskiej, że cesarz Wilhelm prosił cara o zjazd na morzu Bałtyckiem, o ile możności przed zjazdem z prezydentem Fallieresem.

Sprawa profesury dra Bernarda.

Berlin. Prof. Bernard, którego nominacyi przez cesarza Wilhelma profesorem nie uznał fakultet filozoficzny uniwersytetu berlińskiego, poda się na emeryturę i — jak dzienniki donoszą — otrzyma posadę doradcy ekonomicznego w pewnej fabryce.

Proces ks. Eulenburga.

Berlin. W procesie Eulenburga zainteresowanie publiczności osłabło. Jak słychać, na początku wczorajszej rozprawy jeden z sędziów przysięgłych imieniem kolegów dał wyraz zdziwieniu, że mimo ostrego napomnienia do milczenia, przecież sprawozdania z procesu ukazują się w prasie, a zawierają one niedokładne i błędne wieści, jakoteż niedyskrecye o ławie przysięgłych. Prokurator Isenbiel i przewodniczący raz jeszcze napomnieli obecnych, aby nikomu niczego o zajściach na rozprawie nie mówili.

Posiedzenie przedpołudniowe wypełniło dalsze przesłuchiwanie ks. Eulenburga.

Berlin. Po przesłuchaniu ks. Eulenburga, przesłuchiwano na wczorajszej rozprawie świadków, którzy zeznawali dla oskarżonego obciążająco.

Kongres wszechsłowiański.

Petersburg. Ostatecznie uchwalono wysłać jako delegatów na kongres słowiański do Pragi prezydenta klubu politycznego Krassowskiego, posłów do Dumy: Petrowa, Makłakowa, Lwowa, hr. Bobrińskiego, Iskrzyckiego, Sołowowa, Giżyckiego, dalej generała Wołodymirowa, dziennikarzy Filewicza i Swatkowskiego, oraz wydawcę „Słowa" Fedorowa.

Petersburg. Według „Birżewych Wiedomosti", w kuloarach Dumy opowiadają, że Milukow, Stachowicz, Kowalewskij i Szipow nie pojadą na zjazd słowiański. Ukrywają się w tem jakieś polityczne motywy.

Ruch antifrancuski w Kochinchinie.

Saigon. W miejscowości Hanoi w kasarni zachorowało 200 ludzi francuskiej piechoty kolonialnej wśród objawów otrucia. Przypuszczają, że chodzi tu o próbę masowego zatrucia. Przed kilku dniami podoficerowie tubylcy, stojący w związku z bandą piratów, zapowiedzieli zamach. Rzekomych sprawców zamachu aresztowano.

Saigon. Usiłowane zatrucia, popełnione na 200 europejskich żołnierzach w Hanoi, odnoszą do agitacyi kilku podoficerów tubylców, którzy w celach kradzieży i rabunku broni, agitowali za powstaniem przeciw Francuzom. Ze strony władz wdrożono natychmiast konieczne zarządzenia. Patrole przeciągają ulicami. Dotąd nie zgłoszono z żadnej miejscowości jakiejkolwiek próby powstania.

„Carmen".

Na scenach słowiańskich i niemieckich opada żar afektów pulsujących w tętnach postaci noweli Merimee'go, tak szczęśliwie przeniesionych do libretta opery Bizet'a, niekiedy do ciepłoty, która już nie jest nawet ciepłotą życia; zmieniają się temperamenty ich — podziwiane przez twórcę „upadku Wagnera" — niekiedy tak znacznie, że w dzikiej cygance widzimy prawie przyzwoitą panienkę, elegancki Don Jose przemienia się w porucznika z Leibgardy, a o Escamillu nie wątpimy, że idzie na lody, naturalnie, że w czwartym akcie, nie po nim. Chyba cudu trzeba, aby tę północną atmosferę naszych przedstawień przepięknej „Carmeny", podnieść do temperatury dalekiego południa. W warunkach zaś, w których opera lwowska na scenie krakowskiej przedstawia skromniutki szereg dzieł romańskich kompozytorów, niepodobna stwarzać tego co mogłoby uchodzić za spełnienie intencyj poety i muzyka. — Takie przekonanie musi się mieć, idąc u nas na „Carmen".

Wieczór wczorajszy, jakkolwiek nie zdołał tego przekonania zmienić zupełnie, przerósł w wielu momentach wszystkie, jakie tylko pamiętamy przedstawienia tej opery w Krakowie. — „Południowy temperament" i sumienność p. Stermicza ubrały „Carmen" w muzykę rytmicznie żywą, jej koloryt jasny nigdzie nie mącił się plamami mimowolnych dysonansów; mimo stanowczo — ze względu na młode siły śpiewacze — za małej ilości prób, w organizmie tym czuć było jednolitość. Wszyscy interpretujący główne partye śpiewacy śpiewali je przeważnie po raz pierwszy; tem większy sukces uwieńczył ich pracę.

Panna Jadwiga Lachowska miała mimo młodych lat pełne prawo podjąć się partyi zaiste trudnej. Jej głos, tak bardzo pełny i szlachetny, wyszkolony najdokładniej, jest podstawą, na której postać zalotnicy wygodnie może się rozeprzeć.

Całe ujęcie roli wskazywało na bardzo wielką dozę możności wżywania się w odtwarzaną postać; swoboda ruchów, które — jak n. p. w tańcu — występowały w pięknych liniach dowodziła dziarskiej pewności siebie. „Carmen" panny Lachowskiej ujmuje dziś całym powabem młodzieńczości, a jeśliśmy przywykli widzieć „Carmeny" dopiero po pięćdziesiątce, to niekoniecznie, aby ten młody typ nie miał być dobrym, choć, rzecz jasna, że dopiero po szeregu przedstawień będzie głębszym. Niemniej pan Łowczyński, jako Don Jose, dał postać głęboko odczutą, pysznie śpiewaną. Cavatina w drugim akcie była pięknym popisem młodego śpiewaka, tak samo i sceny dramatyczne w III. i IV. Micaëla panny Dębickiej miała wysokie tony bardzo dźwięczne i donośne. P. Zaremba ma jeszcze przed sobą wiele pracy, wiele nauki, zanim głos z natury wcale szeroki należycie wyszlachetnieje. Pani Kasprowiczowa dominowała, jak zwykle, w zespołach. Wzorowo wypadły małe rólki przemytników i kwintet w akcie II.

Z. Jachimecki.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 2 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Nawiedzenia N. P. Maryi.

Kalendarzyk astronomiczny: **Wschód słońca o godz. 3 m. 37, zachód o godz. 7 min. 51; długość dnia godzin 16 min. 14.**

Teatr miejski w Krakowie: „**Drukarz**".

Teatr ludowy: „Zmartwychwstanie".

Posiedzenie Rady miasta o 5 po południu.

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

---

† Ks. dr Antoni Trznadel, dziekan i profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, podkomorzy papieski, zmarł wczoraj w Krakowie, w 50 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w piątek, 3 b. m., o 9 rano, z domu przy ulicy Loretańskiej l. 8 do kościoła OO. Kapucynów, a po odprawionem nabożeństwie na cmentarz.

Egzamin dojrzałości eksternistek w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie odbył się pod przewodnictwem ks. prałata dra Czesława Wądolnego, kanonika katedralnego, w dniach od 30 maja do 11 czerwca. Egzamin złożyły: Czarnecka Jadwiga, Gollenhofer Helena, Heydówna Zofia, Łodzińska Kornelia, Łozińska Janina, Malicka Wanda, Migdałówna Marya, Musiałówna Anna, Nenkówna Marya, Pindelska Romana, Prokopowiczówna Helena, Rebenówna Jadwiga, Riedlówna Feliksa, Roszyńcówna Gabryela, Rybakiewiczowa Aurelia, Stronerówna Jadwiga, Trzewiczkówna Julia, Warzycka Janina, Żytkiewiczówna Helena. — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 17 eksternistek, reprobowano na rok 23.

Egzamin dojrzałości uczenic seminaryum naucz. żeńskiego w Krakowie odbył się również pod przewodnictwem ks. prałata dr Czesława Wądolnego w dniach od 19 czerwca po 27 czerwca. Egzamin złożyły: Antolakówna Aleksandra, Bajorkówna Marya (z odznacz.), Bentkówna Janina, Bielawska Bronisława, Bielerówna Paulina, Bróżdówna Marya, Chamielcówna Jadwiga (z odzn.), Czajówna Melenia, Giełczyńska Aleksandra, Gucwówna Janina (z odzn.), Hamulińska Irena, Hanusiakówna Helena (z odzn.), Hołystówna Franciszka (z odzn.), Iwańska Helena (z odzn.), Jasiewiczówna Amalia (z odzn.), Kolarzowska Zofia (z odzn.), Kremerówna Wilhelmina, Kulczyńska Janina (z odzn.), Łapicka Marya, Mielczarkówna Marya (z odzn.), Niemczykówna Helena (z odzn.), Nowicka Zofia (z odzn.), Oleaczkówna Stanisława, Oraczewska Helena (z odzn.), Otrębska Emilia, Potmesilówna Emma, Regierówna Jadwiga (z odzn.), Rychwicka Marya, Schickówna Ida, Sierosławska Marya, Skoczylasówna Zofia (z odzn.), Spytkowska Stefania, Staniekówna Helena, Świadkowska Stefania, Szymoniakówna Kazimiera, Tatarówna Wacława, Woroszówna Marya (z odzn.), Zatheyówna Marta, Zegartowska Marya, Zembaczyńska Stefania. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 10 uczenic, reprobowano na rok 2 uczenice.

Zajście w więzieniu. Pisma warszawskie donoszą: We wtorek około godz. 4 po poł., przebywający w jednej z cel więzienia ratuszowego niejaki Hipolit Olszewski, oskarżony o bandytyzm, zadał cios cegłą w głowę Stanisławowi Pochwalskiemu, skazanemu na zesłanie za kradzieże. Uderzenie było tak silne, iż Pochwalskiemu pękła czaszka i mózg wytrysnął. Olszewski nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień o przyczynie zamachu, zachodzi jednak przypuszczenie, że uważał on Pochwalskiego za agenta śledczego i sprowokowany przez niego, rozbiwszy pięściami piec, wyrwał cegłę, którą Pochwalskiego zabił.

„Prawdziwi Rosyanie" w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Z braku własnych środków pieniężnych, warszawski Związek prawdziwych Rosyan uchwalił zwrócić się do Związku kresowego o przyznanie mu subwencyi pieniężnej. Związek zwracał się już poufnie do prez. ministrów o wyznaczenie mu zasiłku pieniężnego, ale prezydent odmówił z tego względu, że Związek już dwa razy otrzymywał subwencye.

Zmiany w stanie posiadania realności.

Oprócz podanych już przez nas zmian w stanie posiadania realności w Krakowie w miesiącu maju, zaszły jeszcze następujące zmiany:

Dom dwupiętrowy przy ulicy świętego Sebastyana l. s. 163 w dzielnicy VI. nabył Salomon Lubasch od Joachima i Gitli Konreichów za 103.200 kor. Dom dwupiętrowy przy ul. Loretańskiej l. s. 247 w dzieln. IV. nabyła Antonina Bąkowska od Melanii Dobrzańskiej za 65.000 kor. Parcelę gruntową przy ul. Szlak lwh. 2683 w dzieln. IV. nabył Zygmunt Schrager od Karoliny Warzechowej za 19.840 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Szewskiej l. s. 210 w dzieln. I. nabyli Piotr i Tekla z Broniowskich Porzyccy po połowie od Jadwigi Ostrzeszewiczowej, Janiny Stanowskiej, Maryi Juszczakiewiczowej i Zofii Skąpskiej za 102.000 kor. Połowę domu dwupiętrowego przy ul. Wielopole l. s. 252 w dzieln. VI. nabył Ferdynand Kobler od Gusty Landau za 32.000 kor.

Dom dwupiętrowy z domem 1-piątrowym na Wenecyi l. s. 189 w dzielnicy IV nabyli Leopold Czapnicki i Izrael Grün po połowie od Ludwika i Honoraty hr. Dębickich za 76.301 K.

Przez inne umowy:

Dom parterowy (pustka) przy ul. Piekarskiej l. s. 45 w dz. VIII nabył Józef Ohrenstein w drodze publicznej, dobrowolnej licytacyi od Dawida i Perli Weberów, Rozalii Langrockowej, Freidli Schulsingerowej, Jachety Korngoldowej, Drobny Reinerowej, Otylii, Reginy, Pauliny i Wilhelma Rabinowiczów, Józefa Sternberga, Lajzora Dawida 2-ga im. Bornsteina, Amalii Kroo, Reginy vel Ryfki Ohrenstein, Teofili Langrockowej, Feigli Chaji 2-ga im. Schenrowej, Rebeki Rubinsteinowej, Feigli Chaji 2-ga im. Stiel, Izraela Bornsteina, Izaaka Jonasa Bornsteina i Jakóba Heubluma za 42.400 K.

Dom dwupiętrowy przy ul. Ogrodowej l. s. 254 w dzieln. V łącznie z domem dwupiętrowym przy ul. Długiej l. s. 46 wartości 140.00 K nabyta drogą umowy Marya Kummer od Stanisławy z Kaczkowskich Byszewskiej. Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Lubomirskiego l. s. 288 w dz. VI wartości 56.000 K nabył Antoni Zubrzycki drogą zamiany na realność w Krynicy od Hirscha i Racheli Salomonów. Dom dwupiętrowy przy ul. Gołębiej l. s. 182 w dzieln. I wartości 40.693 K. nabyła Elwira Zubrzycka drogą zamiany za realność w Krynicy od Hirscha i Racheli Salomonów.

Przez sprzedaż przymusową.

Dom dwupiętrowy przy ulicy Pańskiej ls. 201 w dzielnicy VI, oszacowany na 66.200 K, nabył Andrzej Matuszewski za 80.012 K.

Przez śmierć właściciela.

Dom parterowy z ogrodem przy ulicy Długiej ls. 9 w dzielnicy V, wartości 6779·50 K, otrzymał w spadku po ś. p. Tomaszu Chęcińskim Jan Chęciński. — Połowę domu przy ulicy Starowiślnej ls. 360 w dzielnicy VIII, wartości 49.195·80 K, otrzymał w spadku po bł. p. Jetti Glücklich Kalman Glücklich. — Połowę domu przy ulicy Berka Joselowicza ls. 380 w dzielnicy VIII, wartości 3174·90 K. otrzymał w spadku po bł. p. Jetti Glücklich Kalman Glücklich. — Dom jednopiętrowy przy ulicy Szlak ls. 193 w dzielnicy V, wartości 45.000 K, otrzymał w spadku po ś. p. Stanisławie Nowakowskim małoletni Edmund Nowakowski. — $^{85}/_{60}$ części domu dwupiętrowego przy ulicy Dietlowskiej ls. 405, wartości 25.926·95 K, otrzymali w spadku po bł. p. Mindli Freylichowej Debora vel Dora, Leon vel Leib, Gitla Chaja 2 imion i Ruchla vel Rozalia Freylichowie po $^{85}/_{600}$ części, zaś Joachim vel Chaim Freylich, Chana Hellerowa i Sara Bannetowa po $^{70}/_{600}$ części. — $^{1}/_{8}$ część realności przy ulicy Długiej ls. 239 w dzielnicy V, wartości 6633·90 K, otrzymali w spadku po ś. p. Janinie Hegerle małoletni: Marya, Eugeniusz i Roman Hegerle po $^{1}/_{24}$ części. — $^{1}/_{24}$ część realności przy ulicy Pawiej ls. 164 w dzielnicy V, wartości kor. 1070·17, otrzymali w spadku po ś. p. Janinie Hegerle małoletni: Marya, Eugeniusz i Roman po $^{1}/_{72}$ części. — Połowę domu przy ulicy Szerokiej ls. 234 w dzielnicy VIII, wartości kor. 2412·90, otrzymał w spadku po bł. p. Mojżeszu Singerze Hirsch Singer.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Ks. M. Kłosowski z Niemirowa (Podole ros.), A. Zagórski ze Lwowa, K. Jarema z Jasła, M. Przybylska z Siedlec, K. Zieliński z Warszawy, J. Walczak z rodziną z Jasła, W. Hupka z Broniszowa, J. Borkiewicz z Warszawy, B. Strzemińska z Siedlec, H. Proszkowski z żoną z Dąbrowy górn., J. Olszamowska z rodziną z Petersburga, A. Weissenberg z Tichan (Śląsk pruski), F. Gadomski z Król. Pol., F. Boehm z Prus, C. Zaleska z Jarosławia, J. Mystkowski z rodziną z Warszawy, W. Lutkiewicz z Kowna, B. Rogovski z rodziną z Warszawy, W. Koppel z Sosnowca, H. Słomkowska ze Lwowa, A. Filkenstein ze Lwowa, S. Długoszowski not. z Rohatyna, S. Kałuski z Lichwina.

HOTEL SASKI: A. Pogórski z Warszawy, S. Wyrzykowski z Warszawy, K. Londoński z Krakowa, S. Staniszewski z Suwałk, W. Strasser z Wiednia, H. Zioka z Wiednia, J. Lyssy z Brzezia, J. Kurz z Bielska, F. Konigs z Wiednia, M. Brodzka z Odessy, J. Kulikowska z Kijowa, J. Eisenstaedter z Wiednia, A. Ladstaetter z Wiednia, E. Fryczowa z Probołowic, R. Poupain z Paryża, K. Wilkowski z Wilna, A. Tuszowski ze Lwowa, J. Leszczyński z Borków, L. Janiszewski z Petersburga.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.